

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2020

Konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Promocja Talentów

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione

Poezja w kwarantannie

Wszystkie wiersze zgromadzone w niniejszym almanachu zostały wyłonione, wyróżnione i nagrodzone w wyniku – by użyć frazy z zasobu żargonu urzędniczo-technicznego – działania zdalnego. Pandemia pustoszy ciała i dusze oraz zatruwa język. Na szczęście nie język młodych poetów. I chyba większość wierszy – owoc dwóch konkursów AD 2020 – zostało napisanych w warunkach izolacji, zamknięcia, niepokoju. Jeszcze rzeczywistość nie zabarwiła na ciemno tych wierszy. Choć w jednym znajdziemy refleksję, która wybrzmiewa zaskakującą aktualizacją:

*nie przyszło mi wtedy pomyśleć
że może być inny koniec
choć kamienice jeszcze stoją
a miasto nie płonie*

*Wiktoria Sulej, *** [ostrzegali mnie...]*

Nie chcę prorokować, że oto rodzi się nowy katastrofizm, że czas pisać nową „Dżumę” czy „Dziennik zarazy”, ale – być może – po raz pierwszy od dziesiątek lat młodzi poeci mogą się zmierzyć ze złem, którego nie poznali inaczej jak tylko z lektur szkolnych, ubogich i zazwyczaj poznanych ze streszczeń. A poezja potrafi być czułym barometrem ludzkich spraw i niepokojów, więc temat niespodziewanego i nieprzeczuwanego zła nie powinien nikogo dziwić. Zmienia się oblicze świata, teraz komunikujemy się „zdalnie”, jesteśmy z dala od siebie, przyzwyczajamy się do samotności, osuwamy lęki i niepokoje o przyszłość świata. To prawda, że literatura pasożytuje na złu tego świata, że żywi się ludzkimi nieszczęściami częściej niż radościami; wojny, zagłady i totalitaryzmy narzucają jej moralne powinności. Ktoś powiedział, że miałość współczesnej sztuki to nie tylko efekt mierności talentów, ale i braku takich wyzwań, przed którymi stawali twórcy minionych generacji. Czy to prawda? Czy teraz coś się zmienia?

Zgromadzone wiersze jeszcze nie skłaniają do takich sądów. Są różne: niektóre to lekturowe reminiscencje, inne – ćwiczenia w rzemiośle sonetu czy imitacji Pawlikowskiej. Inne, bardziej osobiste, zabarwiają się niepokojem o przyszłość świata. Ale trzeba pamiętać: to wiersze dzieci, którym odebrano normalną edukację, przyuczono do samotności. To może sprzyjać poetyckim medytacjom.

Konstanty Pieńkosz

WW

To miasto pachnie
niedopalonym papierosem
porzuconą pośpiesznie kanapką
i wiosenną trawą
z nutą cierpienia i krwi

To miasto brzmi
jak muzyka nocnego grajka
spod ledwie palącej się latarni
jak trzask zbitego telefonu
i jęk cierpiących dusz

To miasto wygląda
jak abstrakcja spod pędzla
nierozumianego artysty
jak ponury cmentarz
i ocean wśród burz

To nasze miasto
Zinterpretuj je
jak potrafisz
Spójrz tak
jak mówi ci serce

Dominika Posadowska

*Prywatna Szkoła Podstawowa nr 92 w Warszawie
Nagroda Jury – Wiosna 2020*

Gdybym była Słońcem

Leżę na kolorowej łące.
Kwiaty obruszone odwróciły się do mnie plecami,
Miliony istnień wpatruje się w Słońce.

Wyrrywam fiołki by popatrzyły mi w oczy,
Jednak szybko więdną z tęsknoty.
A gdybym to ja była Słońcem?

Maki czerwieniłyby się na mój widok,
Stokrotki bledłyby z zachwyту,
Niezapominajki zapominałyby o bożym świetle.

Delikatnie pieściłabym ich płatki,
Na wargach miałabym słodki nektar,
Rozświećtałabym mroki.

Patrzyłabym z dumą jak spadają ostatnie liście
I z miłości nadziei konają.

Tekla Skalińska

*XXIV Liceum Ogólnokształcące
im. Cypriana Norwida w Warszawie
Nagroda Jury – Wiosna 2020*

Zapomniany Anioł Stróż

Zapomniany Anioł Stróż o złamanych skrzydłach
Wędruje brzydkimi ulicami kapitalistycznych miast.
Nikt go nie potrzebuje, nikt za nim nie tęskni.
Nawet gdy gra na harfie, nikt nie wrzuci grosza do pękniętej aureoli.

Zapomniany Anioł Stróż w brudnej szacie
Pośród bezdomnych czeka na talerz zupy pod Kościołem.
Ale nie chcą go tam wpuścić.
„Na pewno jesteś pijany” – mówią.

Zapomniany Anioł Stróż stracił całą nadzieję.
Dzieci obrzuciły go kamieniami,
Pogonił go pies,
Starsza kobieta splunęła na niego.

Głodny i zmęczony Zapomniany Anioł Stróż
Wraca metrem do nieba.
To będzie bolało, ale tylko chwilę,
Nie bardziej niż życie, które trwa tak długo.

Iga Świerżewska

Liceum Chocimska w Warszawie

Nagroda Jury – Wiosna 2020

Wabienie wierszy

ostatnio umarło mi kilka wierszy
w głowie spacja
zbyt długo przytrzymana

potrzebuję przywołać kilka wersowanych przybłąd
ale nie wiem jak się wabi wiersze

kap kap może?
od łez wylewanych nad nimi
cyk cyk
od czasu który kradną
brzdęk brzdęk
od wazonów i szklanek które tłuką
ehe ehe
od kaszlu gdy krztuszą podduszają
stuk puk
od omamów które przywołują
szsz szsz
od szmerów w głowie na które skazują
bach trrr
od upadania i wiecznego turlania się poetów
nie

mimo starań
nic nie chce przyleźć

wiersze jak psy
też potrafią rozróżnić dobrego człowieka
od złego

Natalia Gontarczyk

LXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Warszawie

Wyróżnienie – Wiosna 2020

Na odchodne

Już nic nam nie zrobią
Nie zrobią nam nic
Bo wszystko się kończy – otwały się drzwi

Nie damy sobie wpisać nieobecności
Nie będzie już więcej nieprzygotowań
Gdy oto stoimy z taranem wolności
A wprzód wybrzmiała ostatnia odmowa

Już nic nam nie zrobią
Niech zejdą nam z dróg
Bo sami możemy już mówić – kto z nami, kto wróg

A jeśli przed nami nikt nas nie czeka
Sami sobie znajdziemy człowieka
Gdy runą wybory, nie będzie już nic
Weźmiemy sztandary – zostanie nam iść

Dojdziemy do skraju planety
Nad przepaść okrytą mgłą
W tę przepaść runiemy niestety
W szczęściu, nieszczęściu, pod blaskiem słońc

I nic nam nie zrobią
Czy góra czy dno
Nic nam nie zrobią – nie będzie miał kto

Mikołaj Kustra

*21 Społeczne Liceum Ogólnokształcące
im. Jerzego Grotowskiego w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2020*

Oczyszczenie

Zimne, niebieskie kafelki
Zimna i ona i jej brudne ciało
Zimny biały brodzik
Do którego wchodzi z nadzieją.

Włącza wodę, ustawia grzałkę
Czuje jak gorąca lawa
leje się po jej ciele
i zmywa przeszłość.

Płynie tak, najpierw czoło,
Potem jej zarumieniona szyja
Drobne, zaokrąglone piersi,
brzuch, biodra oraz uda.

Aż w końcu
wraz ze spienionym mydłem
Do odpływu
Trafiają wspomnienia.

Teraz jest czysta

Aleksandra Sul

*XXI Liceum Ogólnokształcące
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2020*

Feniloetyloamina

Komu potrzebna jest miłość
Podłe uczucie
Prawdziwe jedynie w duecie
Najlepsze wykrzyczane
W złożone fale rzeki jeziora
Niebo jedyne najszczerze
Wyszeptane w samotności
Powtórzone miliony razy
Miłość
Co to za puste słowo
Niewypełnione ludzkim ciałem
Śmiechem
Tym które je wykpiwa
Wychwala, wyśpiewuje, wznosi
Ponad chmury szczerego nieba
Uderzone o ziemię, stłuczone
W piasku, kamieniach
Zwierzęcych odchodach i petach
Na co komu taka miłość
Za duża by jej starczył sam uśmiech
Niemieszcząca się w snach
Wyżerająca ludzkie ciało
Przez tkanki, komórki, atomy
Naznaczona barwą krwi
Płynącej tętnicami dudniącej w uszach
Miłość włożona do szuflady
Jak zardzewiały nóż do listów
Miłość
Podarowana, wyrzucona
Pozbierana z popiołów, wciąż
Przepalająca skórę, żyły
Biedna miłość
Ile jeszcze jej przyjdzie

Kamila Szymańska

*LXIV Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2020*

10-04-20

Niepokój
Gęsty, wilgotny
Mętny szept
Jak Mgła

Bada mury, okna, dachy
przenika przez ściany.
Po omacku trupią dłonią
rzuca żałobne czary.

Niepokój
W dżdżystym eterze
Kropla po kropli
Przywiera do szyb źrenic

Ciężki wyziew
Lepi się do ciała
Przenika przez skórę
Wędruje wraz z krwią

Niepokój
Zimny oddech
Na Twoim karku
Zaciska krtań

Kości zmrożone
Mętnieje wzrok, a myśli
Krążą jak ptaki złaknione
w morowym powietrzu

Zdaje się, że wszystko
Jakby bez życia padło
A to, co miało barwę
Stopniowo płowiało, blakło

Niepokój
Spowija to co przede mną
Płacze drogi
Fałszywe stawia znaki

To tylko mgła
Co zasłania mi oczy
Co wspina się po karku
Mrozi kości i mąci myśl

Nim się obejrzysz
na martwe otchłanie
Zbudzisz się, kończąc
Następny sen
Na jawie

Karolina Solska

*XXI Liceum Ogólnokształcące
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie
Nagroda Publiczności – Wiosna 2020*

Co sądzi Pigmalion o porno-rzeźbach

*I know the voices dying with dying fall
Beneath the music from a father room.
– Thomes Stearn Eliot*

„którą to nadzieję tylko w innych zmieścisz” –
i to jest największa wada bycia Bogiem.
Nie ma słów pochwały, które ci wypowie
twoja własna kreacja. Już cię dotyk pieści

manekinów biernych na pożądań modłę,
coraz częściej schodzących do ciebie po zmierzchu,
bujnych jak Galatea. Mówisz, że są dobre,
lecz w ich przenikliwości jest coś, co cię mierzi.

I choć nie ma Piękna, które je ożywi,
pod kosą małej śmierci zapominasz o tym –
znasz głos zamierający, głuchniesz od muzyki.
Kiedy gaśnie geniusz, szlifujesz pornosy
i chyba tu zostaniesz...

– A ta większa śmierć?
Proza życia, więc poezja śmierci. Trzeba mieć co jeść.
Być artystą to popyt i podaż każdym zmierzchem,
którą to nadzieję tylko w innych zmieścisz.

Kajetan Czerwiński

*V Liceum Ogólnokształcące
im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Pytanie prawie retoryczne

Jeśli mogłabym zadać Bogu jedno pytanie,
to najskrytsze w świecie całym,
odpowiedziałby na nie?

Jakby brzmiało?
Co by miało
za przesłanie?
I gdzie by się znajdowało
to pytanie?

Czy wysłałabym mailem jedno głupie pytanie?
Czy bym list Mu wysłała?
Gdzie bym znaczek dostała ?

Czy gołębiem przenajświętszym?
Gołębicą białą
co w skowronkach cała
ze do Boga leci.

Co by było gdyby kurier mi zostawił awizo?
Jeśli tylko bym dostała informację zwrotną?
„Nie poznano adresata, nie wiadomo kto to”
Albo
„Proszę stawić się w piątek na ulicy Diabło.
Wyjaśnimy kilka faktów. Pozdrawiam, Sławek”

Jedno wielkie zagmatwanie.

Jeśli mogłabym zadać Bogu jedno pytanie,
odpowiedziałby na nie?
Zdecydowanie.

Maja Fal

*Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 1 w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Świat spełnionych snów

strach myśleć
o świecie spełnionych snów

o myślach płynących między nami
jak mewa wśród fal
a jeden uśmiech naprawiał całe zło

oczy nadzieją przesiąkły

powstał pomnik słów niewypowiedzianych
spojrzeń nie podarowanych
uśmiechów nie złożonych
niewyraźnie

odwróć kartkę
tusze przebija
czernią przenika
mąci utopię

o innym świecie
strach myśleć

Aleksandra Gedymin

*XXI Liceum Ogólnokształcące
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Uczuciowy kosztorys

*I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.*

– św. Paweł "Hymn o miłości"

W przygotowaniu na nasze ponowne spotkanie,
które miało tylko uregulować stare rachunki,
zebrałam w sobie wszystkie
oszczędzane latami
pokłady cierpliwości i empatii
(w końcu dobro procentuje).

Od tamtej pory cenię sobie codzienność
bo Twoja obecność dodaje wartości każdemu dniu.
A komunikacja między nami nie działa przelewem
bo w życiu liczą się czyny, nie słowa.

Moja miłość,
choć czasem zazdrości i szuka poklasku,
nie ma debetu
i nie rozmienisz jej na drobne.
Za dobro jednak odplaci się z nawiązką.

I nawet wtedy
kiedy ludzie wypłacą już wszystkie pieniądze
w obawie przed najgorszym
Ty nadal pozostaniesz moim największym skarbem.

Julia Gwizdowska

*XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Pamięć wolności

Drżenie motyli skrzydeł
lękiem i wiatrem niesionych,
skrywane strachem sideł,
pięknem lotu łudzonych.

Motyle skrzydła zbyt drżące,
słabym podmuchem wzrywane.
Choć wolę życia kryjące
przez łowcę zostały złapane.

Zatrzepotały w potrzasku.
Jak serce, co siłę traciło,
a dotrzeć chciało brzasku,
gdy nagle życia ubyło.

Opuszczeni. Celu żądamy,
trwania dłużej i w drżeniu.
Instynktem ciało wzrywamy,
bojąc się utknąć w cieniu.

Wtem łowca siatkę uniósł.
Motyl ożywił się wiarą.
Uleciał. Los się odwrócił.
Nadzieje nie były marą
– jak nasze.

Anna Kosiaty

*XXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

na zgodę ?

ciąg liczb
skończony
jak nasza
znajomość
mimo że pełna
niewiadomych
to bez żadnego
równania
które można by
rozwiązać
na zgodę

Helena Kulig

*XIV Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Staszica w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Dziewczynki

Myślę o dziewczynkach,
[Azjatkach, Indiankach, Murzynkach
i o Białych Paniach
– pięknych jak kwiaty łaniach.]

myślę o dziewczętach,
[Ich malowanych oczętach,
w których koloru odmętach
wartość jest niepojęta.]

myślę o dziewczeczkach
[O ich miękkich usteczkach,
zgrabnych nóżkach, kosteczkach
w dość wysokich szpileczkach.]

i słodkich panienkach.
[W haleczkach i sukienkach;
o ich stópkach w czółenkach
bądź kolorowych klapieczkach,]

Myślę również o pannach
[w marmurowych wannach,]
i wytwornych damach,
[w poniszczonych glanach.]

bo między moje gusty
pasują piersi (i biusty).
Gdy myślę o kobietach,
czas ulotny i zwiewny (jak one)

u c i e k a .

Jagna Mańczyńska

*Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 1 w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Nocne podróże

Czy chcesz tego czy nie
Jedną trzecią życia spędzasz we śnie
Może to jawa iluzją jest
A właśnie we śnie o real ocierasz się

Sen w odyseję gnozy obróci się
Gdy przewodnika duszy twej
Poprosisz o pomoc w podróży tej
Kiedy powieki twe ospale tulą się

Na sennych granicach stoją strażnicy
W postaci smoka lub trójgłowego psa
Jeśli uporasz się z tymi lękami
Będą twoimi sprzymierzeńcami

Być może nawet wir kryształowy
Ujrzysz na oczy swe lub
Zimnych piekielnych dosięgniesz bram
O czym donosił już Dante

Zjesz jabłko z rajskego ogrodu
Żarłokom emocji przyjrzyj się
I ludkom z Księżycą na miotłach latającym
O których mistrz Twardowski zapewne sporo wie

Sen to wyśniona okazja
By ze swym Cieniem zmierzyć się
Rozpoznać swe słabości i przytulić je
A w mig, niczym mgiełka, rozplyną się

Śmiało zapadaj się w głębię snu
Albowiem Morfeusz gdy nadciąga noc
Ochoczo wręcza do symboli klucz
By przepęłniła cię lunarna moc

Łucja Marszałkiewicz

XXVII Liceum Ogólnokształcące

im. Tadeusza Czackiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2020

padanie

gdy zaczyna padać deszcz
pojawia się pragnienie
by padać przed chaosem
zupełnie się mu poddać

mgliste krople na szkle
stają mi się coraz bliższe
gdy płyną ku nicości
ja czuję, że też płynę

ciało się rozlewa
a stopa w kałuży
skacze i tańczy i wciąż
mnie rozprasza

marzę o zamarznięciu
poczuciu dawnej stałości
lecz paruję ku obłokom
wtapiając się w ich eter

proszę, czy mógłbyś zerknąć na
prognozę?

Maja Micińska

*VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Dziś przyszło...

Dziś przyszło służyć nam czynami,
Przenikać wiersze duchem słowa,
Daleko bajać za górami,
Gdzie życia prawda wciąż się chowa.

Dziś przyszło potłuc mdłe kryształy,
Usłyszeć pieśni zwykłych ludzi,
Marzenia stawiać na zastrzały,
Niech człowiek nigdy się nie budzi.

Dziś przyszło kochać za miliony,
Przesunąć górę swoją wiarą,
Żelazne zerwać też zasłony
I mierzyć wszystko nową miarą.

Aleksander Pilecki

*VIII Liceum Ogólnokształcące
im. Władysława IV w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Exegi monumentum

Za wiele, wiele tysięcy lat,
kiedy ostatnia gwiazda zgaśnie.
Brzydki ten pomnik zostanie,
z plastiku i ludzkich ciał.

Wysokie z betonu góry,
piętrzą się nad kupami śmieci.
Gdzieś widać skowyt natury,
gdzieś słychać promyk nadziei.

Czuć przerażającą ciszę,
przypomina o głosie życia.
Teraz nawet Bóg nie kocha,
przez utratę swego dzieła.

Wiktor Sienkiewicz

*Technikum Kinematograficzno-Komputerowe
im. Krzysztofa Kieślowskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2020*

Epidemia samotnych dusz

Napisz mi proszę, co czujesz,
Gdy głaszczę Cię lekko po duszy.
Choć oczy wpatrzone w komputer,
W przestworza odleciał gdzieś umysł.

Rozdzielił wirus nas murem
I wiem, że się nie masz jak ruszyć,
Bym słyszeć szeptu Twe czułe
Mógł nie przez kable, a uszy.

Gdy pożegnamy się z jutrem,
Trzymani w domach od stu dni,
Wystarczy tylko Twój uśmiech,
A znikną żale i smutki.

Miejmy nadzieję, że wkrótce
Przeminą pandemii skutki,
Tak, byśmy kiedyś wirusem
Straszili tylko swe wnuki.

Wojciech Warzyński

CLVII Liceum Ogólnokształcące

im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Final – Wiosna 2020

Strefa komfortu

Wiele ich.
Codzienne i odświętne,
Noszone stale lub sporadycznie,
Skrywające nasze prawdziwe ja.

Brawura zasłania strach,
Kpina okrywa ignorancję,
Ironia tuszuje niepewność.

A teraz ona – troskliwą ręką uszyta.
Ochroni, ukoi, da nadzieję.

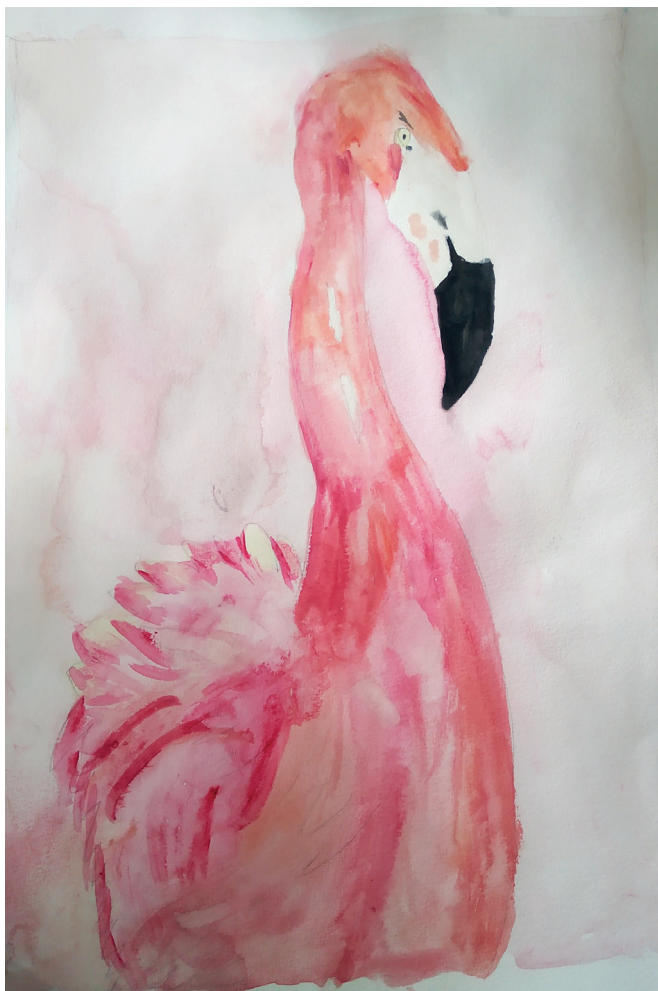
Maska wszystkich masek.

Agata Wiernicka

XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
Finał – Wiosna 2020



Antoni Pęgier, 11 lat, *Zimorodek*,
Szkoła Podstawowa nr 69



Nadia Nowoświat, 8 lat, *Flaming*,
Szkoła Podstawowa nr 340



Lila Tatarata, 8 lat, *Królowa Śniegu*,
Młodzieżowy Dom Kultury Ochota



Iga Jurek, 14 lat, *Podzielone dusze*,
Szkoła Podstawowa nr 107



Maja Ziemic, 13 lat, *Płomykówka*,
Szkoła Podstawowa nr 303



Aleksander de Virion, 12 lat, *Za oknem*, olej na tekturze,
Prywatna Szkoła Podstawowa nr 114



Jakub Kaczmarczyk, 18 lat, *Widok Warszawy z Prudentialu – lata 30*,
VII Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego



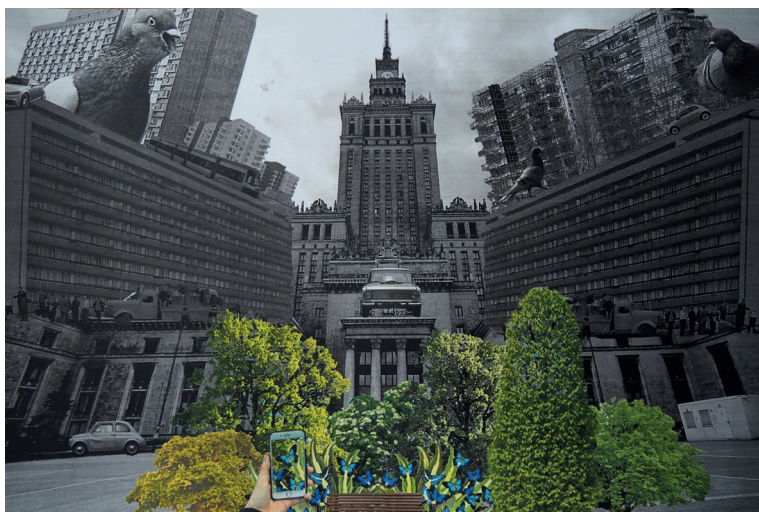
Marcel Sakowski, 12 lat,
Szkoła Podstawowa nr 107



Pola Majewska, 8 lat,
Komiks,
Szkoła Podstawowa nr 373



Ewa Bicka, 14 lat,
Katolicka Szkoła Podstawowa nr 7



Marcel Sakowski, 13 lat,
Szkoła Podstawowa nr 107



Karolina Sakowska, 7 lat, Wycieczka do Zoo,
Szkoła Podstawowa nr 300,



Ela Schiele, 8 lat,
Szkoła Podstawowa nr 157



Paulina Kościjańska, 8 lat, *Nad brzegiem Wisły*,
Szkoła Podstawowa nr 157



Wojciech Dziewulski, 14 lat, *Pomnik Warszawskiej Kapeli Podwórkowej*,
CLXIII Liceum Ogólnokształcące

Rzeczywistość

Idzie wiosna.
Pająki plotą nowe pajęczyny.
Kwiaty rodzą pąki.
Ptaki wzbijają się ku słońcu.
A ludzie?
Tego nie widzą.
Jest im zimno, a to za gorąco.
Narzekają na siebie.
Unikają wzroku.
I udają, że wszystko jest w porządku.

Jakaś pani karmi ptaki na ulicy.
Chlebem, żeby się nie zmarnował.
Jak nie ludzie to gołębie zjedzą
i zapchają swoje małe żołądki
– pszenicą i kwasem.
I nikogo to nie obchodzi.
I nic w tym dziwnego.

Jakoś para idzie za rękę.
Ku lepszemu.
Czy aby na pewno?
Teraz są szczęśliwi.
A czy kiedyś to się zmieni?
Może tak...
Może nie...
Czy ktoś to wie?

Idzie wiosna.
Niby coś nowego.
A jednak starego.
Normalnego dla otoczenia.
Choć ma się więcej lat.

Tik-tak...
tik-tak.
Zegar liczy...
Tik-tak...
tik-tak.
Zegar milczy...

.....

Na drodze leży martwy ptak
z przejedzenia.
Zagryziony przez rzeczywistość.

Anna Wychowaniec

Technikum nr 10

im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Warszawie

Finał – Wiosna 2020

Przypływ

jakie słowo przychodzi Ci na myśl
kiedy widzisz ocean?

tak właśnie postrzegasz miłość

tak mówią
nie wiem czy to prawda
ale wiem, że jego oczy są takie

jak ocean, w który wchodzę po kostki
po kolana, kiedy stawy doskwierają
po uda i po biodra
niech ubrania nasiąkną
po brzuch, który odzywa się dreszczami
po pierś, po ramiona
po usta napętniające się wodą
nie są już w stanie mówić
po nos, który nie zazna więcej powietrza
po oczy zasnuwające się wilgocią
po włosy rozplywające się mrokiem
i nie ma już nic poza tym

może zamknąć oczy i zniknie woda
wynurzę się oszołomiona światem
niech jego rzęsy rozgarną fale

nie potrzeba

zostanę tutaj krztusząc się trwaniem
jak słodko kiedy wypełnia płuca
dobrze, że to plaża niestrzeżona
i nikt mnie nie uratuje

Kamila Szymańska

*LXIV Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie
I nagroda – Jesień 2020*

Dwie

Kiedy zobaczyłam zdjęcie młodej Magdy Gessler, byłam naprawdę zdziwiona
Należy ona dla mnie do postaci wiecznych i trwałych
Niepodlegających upływowi czasu ani procesom starzenia
W tej samej grupie znajduje się ekspedientka z najbliższego sklepiku
I wszyscy nauczyciele z ukończonej szkoły
Nawet ci nieżyjący
Sprzężeni ze swoimi miejscami, jakąś odwieczną zasadą warunkującą ład świata

Magda Gessler dla mojej psyche, nie jest niczym więcej,
Niż burzą blond loków i dobrze przyrządzoną kaczką

Widywałam ją wiele razy w rozmaitych programach i na plakatach
A jednak nie jestem w stanie przypomnieć sobie jej twarzy
Młoda Magda Gessler ma twarz
Co do tego nie mam wątpliwości
Co więcej, gdybym tylko potrafiła wizualizować sobie twarz tej Magdy trwałej i
wiecznej
Na pewno stwierdziłabym, że są do siebie zupełnie niepodobne

Kiedy patrzę na zdjęcie młodej Magdy Gessler
Tej, która nie weszła do kanonu moich statycznych wyobrażeń
Z łatwością wyobrażam sobie, ją kończącą malarstwo w Madrycie

I patrząc na jej zdjęcie, przyznam że zbyt marzycielsko
Próbuję doszukiwać się w jej oczach śladów cierpień i nadziei
Mogę wyobrażać sobie, że jej uśmiech jest gorzki
Zastanawiać się o czym marzyła
I być pewną jej wrażliwości

I wtedy naprawdę trudno uwierzyć,
Że jasne loki i dobrze przyrządzona kaczka
Upostaciowane w kobietę
Nie są osobnym, trwałym bytem
Ale tą samą osobą
Podlegającą nieuchronnemu upływowi czasu

Weronika Siemińska

XXVIII Liceum Ogólnokształcące

im. Jana Kochanowskiego w Warszawie

II nagroda – Jesień 2020

Zanim wejdiesz

Mam serce otwarte na oścież
I kłódki na oczach.
Możesz tylko pocałować klamkę
Ze stali, bo jestem silną kobietą.
Pociągnij pewnie,
Nie naoliwiłam zawiasów,
Przecież nie jestem łatwa.
Przed wejściem zdejmij obuwie,
Nie będziesz wchodził z butami w moje życie,
Zbyt tu czysto.

Tekla Skalińska

*XXIV Liceum Ogólnokształcące
im. Cypriana Norwida w Warszawie
III nagroda – Jesień 2020*

Szczęście. Sonet

Złociste cienie spowijają miasto.
Ponad Warszawą ranne wstają zorze
I przemierzają niebo niczym morze.
Czy w twoim „włoskim” świecie jest już jasno?

Splecione będą nasze dłonie ciasno,
Wewnątrz budynku albo i na dworze,
Choć ciszy wokół nas raczej nie stworzę,
W mych myślach wszystkie dźwięki prędko zgasną.

Lecz nim nadejdzie na spotkanie pora,
Poranne słońce wznieść się zdąży znacznie.
Ja dalej będę widzieć ciebie skora.

Pragnąc radości sercu tak dziwacznie...
Nie ma tu rady – jedno powiem słowo.
Szczęście maluje się na fioleto.

Krzysztofa Gąsiorowska

VII Liceum Ogólnokształcące

im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2020

Liście spadają po cichu

Liście spadają po cichu
Chociaż odchodzą
nie krzyczą
nie obwieszczają
wszem i wobec
nie liczą na oklaski
łzy pożegnania
czy pomnik
upamiętniający zasługi
Ludzie robią więcej rumoru
A czy są w stanie
pomóc bardziej niż ten liść?
Oni jednak lubią dramatyzm
sceny bolesnego rozstania
płacz krzyk i szlochanie
Rozdzierające serce
emocje
Czasem nie postawią nawet kropki
na karcie płaszczyzny Ziemi
A liście
Liście spadają po cichu

Emilia Jarosińska

*XXXIII Liceum Ogólnokształcące Dwujęzyczne
im. Mikołaja Kopernika w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2020*

Diagnoza samotności

Jak dokonać diagnozy swojej samotności?

Bardzo łatwo – należy sobie odpowiedzieć na następujące pytania:

Czy nazwałeś już swoje rośliny?

Przecież nie zajmowałbyś się nieznanymi.

Czy rozmawiałeś ze swym kotem?

Z pewnością wiele ci opowie twoim głosem.

Czy wyglądałeś dzisiaj za listonoszem?

Może chociaż on doceni twoje „dzień dobry” wypowiedziane pod nosem.

Następnie należy rozejrzeć się po mieszkaniu i znaleźć wszystkie ważne rzeczy.

Bilet z innego miasta, już nieważny od miesiąca,

ale za to był wykorzystany do samego końca.

Zabawka z dzieciństwa twojego taty,

wykonana przed chyba czterdziestoma laty.

Laurka dla babci i dziadka.

Całkiem niezła, ale stwierdziłeś wtedy, że bardziej się im spodoba czekoladka.

Rysunek lasu.

Już nie pamiętasz czemu, ale kiedy go dostałeś było tyle o niego hałasu.

Na koniec należy wykonać telefon.

Wstukać numerek, nacisnąć słuchawkę.

Jest sygnał. Dzwonisz. Ktoś się odzywa.

Kto to? Przecież pamiętasz! (chyba...)

Natasza Pankratjew

VII Liceum Ogólnokształcące

im. Juliusza Słowackiego w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2020

***** [ostrzegali mnie, że kiedyś świat się skończy]**

ostrzegali mnie, że kiedyś świat się skończy
widziałam wtedy karabiny, upadłe miasto
ciała zmarłych leżące bezwiednie na ulicy
i żołnierza, który ze zmęczenia zasnął
w ruinach dawnej kamienicy
nie przyszło mi wtedy pomyśleć
że może być inny koniec
choć kamienice wciąż stoją
a miasto nie płonie

Wiktoria Sulej

Liceum Ogólnokształcące

im. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich w Warszawie

Wyróżnienie – Jesień 2020

Drogi się rozchodzą

Czasem tak bywa,
Ściskamy sobie dłonie na do widzenia,
a nigdy później się nie widzimy

każdy podąża
we własnym kierunku

Czasem po prostu,
Zapominamy, że gdzieś jest ktoś,
kto czeka na nas na rozstaju dróg

błądzimy szukając
właściwej drogi

Czasem zostajemy w tyle,
Ten kto nas wyprzedził nie ogląda się za siebie, tropimy go przez chwilę

później już tylko
zacieramy ślady

Czasem czekamy,
Stoimy samotnie, zmęczeni podróżą
z nadzieją, że minie nas ktoś

z kim wspólnie
ruszymy dalej

Barbara Woźnicka

*XLI Liceum Ogólnokształcące
im. Joachima Lelewela w Warszawie
Wyróżnienie – Jesień 2020*

Zapomniane dusze

Idź żołnierzyku
Idź goły, wystraszony
Staw czoła nieznanemu
Ciemności poznaj szpony
W niewiedzy, za sprawę
Idź żołnierzyku
Idź, może dasz radę
Huk i świsty
Wrzask i płacze
Oszołomiony, osaczony, o szklanych oczach
Wstań żołnierzyku
Wstań ołowiany druhu
Ucichły echa krzyków
Świat zastygnał w bezruchu
Spocznij żołnierzu
Dołącz do niemego szeregu

Antoni Adamkowski

*XV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie
Finał – Jesień 2020*

Czy aby owady?

Jesteśmy jak ćmy, które pędzą do światła.
Są szpetne i szare i nie mają nadziei.
(paradoks mały, że iskry życia
szukamy nocą udając złodziei).

Jesteśmy jak mrówki, co chodzą w grupie.
Jesteśmy mali i ciągle nas dużo,
i ciągle nas pali ta myśl niewygodna,
że tylko w grupie możemy być burzą.

Jesteśmy jak muchy, co pędzą do gnoju.
są prawie ślepe i natrętne mocno.
A widząc lepy, wiszące na ścianie,
zawzięcie chcemy wylecieć przez okno.

Jesteśmy jak pluskwy, jak kleszcze, pijawki
co tylko na krwi chcą żerować bez miary;
co znaków nie dają, nie mówią od siebie,
a innym wolą dorzucić ciężaru.

Jesteśmy jak osy, niewdzięczne i głupie,
a talia i paski to tylko pozory.
Nosimy maski, kåsamy, żądlimy
i tylko umiemy mieć ozorem

To właśnie my, insekty wszechświata,
te właśnie, których nikt nie chce lubić.
Od waśni do płaczu przez lęk bez logiki
-to my owady, robaki, szkodniki.

Maja Fal

Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 1 w Warszawie
Finał – Jesień 2020

Czekanie

Czekam na wieczór
czekam na noc
czekam na gwiazdy na niebie
czekam na ranek i słońce
czekam we wtorek
czekam w środę
czekam na piątek
(za poniedziałkiem nie tęsknię)

czekam na poranną kawę
i na moje drugie śniadanie
czekam na dzwonek o ósmej
o dziewiątej i o dwunastej
czekam na przerwę
na obiad czekam i na kolację

czekam na wiosnę
na zielone drzewa i bazilotki
i na wielkanocne jajka
czekam na lato i morską bryzę
lub chłodne górskie powietrze
czekam na jesienne spacerunki po parkach
i pierwsze płatki śniegu
czekam na zaśnieżone ulice

czekam na pracę
czekam na awans
czekam na męża
czekam na dom
i domowe święta

na pierwszy włos siwy
na pierwszą zmarszczkę

czekam ciągle i nieprzerwanie

i czekam aż się skończy
to ciągle czekanie

Katarzyna Jabłońska

XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie
Finał – Jesień 2020

Safo, która znika zanim wstaje dzień

Wszystko już było,
Lecz każde słowo,
Tworzysz na nowo,
Ty złota żyło.

Ty gwiazdo Greków,
Lampo Normanów,
Pensjo wszechstanów,
Pani Prawieków.

Jesteś nadzieją,
Jesteś mym końcem,
Przeklnij to Słońce
Gwiazdy niech grzeją.

Cicho, ktoś idzie,
Wracaj do domu
Tam po kryjomu
Zniknij w niebycie.

Zuzanna Kolebacz

*XLI Liceum Ogólnokształcące
im. Joachima Lelewela w Warszawie
Finał – Jesień 2020*

Ptasiemu

Białostworze
Coś smołą ziemi ubrudzony
Srebrnijże
Piórem machnąc na wsze strony
Zwiędłoskrzydłem
Skiń na mnie, ja przyfrunę
Nie zagęgż
Płyn ze mną na spokojne wody
Bezotchłań
Wciągnie nas kołysząc
Zaśniemy
Kropki w czerni licząc

Maciej Kowalski

*XXI Liceum Ogólnokształcące
im. Hugona Kołłątaja w Warszawie
Finał – Jesień 2020*

Apoteoza Safony miłosnej liryki

Safona boska w laurowym wieńcu,
Na olimpijskim spocząwszy kobiercu
Pięknej Afrodycie wyjawia nieskrycie;

Miłością wzniesiona spełniłam życie,
O krok nad ziemią zwyczajna stąpać,
Beztroski chwilami, próbując wyłapać,
Na motylach skrzydłach, ku niebu lecące
– Ulotnych myśli niezliczone tysiące.

Sięgając wysoko, gwiazdzistymi nocami,
Wracając na ziemię, ciężarna słowami;
W wyścigu biegnąc, ze słońca świtanie,
Przeżyłam mej duszy trudniłam się zadaniem;
Serca oświecając, jak słońce Ziemię wytrwale.

Gołębico cypryjska! Ku Twojej pochwale,
Pomnik życia mego wśród ludzi powstaje:
– Pochwała miłości na wszystkich świata kraje.

Igor Nowak

LXXV Liceum Ogólnokształcące

im. Jana III Sobieskiego w Warszawie

Final – Jesień 2020

Jest nadzieja!

Czy to wada jest wrodzona, czy nabyta słabość jaka,
Cały naród nadwiślański pragnie, musi mieć świeżaka!

Świeżak – dziecko marketera, dzieło chińskie, lalka taka,
Ot, sklejona garść plastiku, każdy pragnie mieć świeżaka!

Mieć świeżaka chce mieć Polak, więc w Bytomiu, Pcimiu, Łodzi,
Chce, czy nie chce, w dzień co drugi, między alejkami chodzi.

Między alejkami chodzi, pcha lub ciągnie kosz stalowy
I najmniejsza myśl logiczna tu nie wpadnie mu do głowy.

Myśl nie wpadnie mu do głowy, nic mu we łbie nie zatrąbi,
Że on i podobni jemu, zachowują się jak zombi!

Zachowują się jak zombi, no i w koszu co ląduje?
To, co więcej na świeżaka punktów cennych napunktuje.

Mus ze śledzia? Masło z wody? (punktów dużo, dwa wziąć trzeba)
Nawet cebulowe lody i zielony pasztet z chleba.

Punktów więcej się zbiera, gdy dokupią jeszcze wodę
I Bogini w kasie szóstej zaraz wyda im nagrodę.

Tak to naród otępiały zbiera w domach chińskie śmieci,
Nie zalawszy nawet pały, otumania własne dzieci.

Nie wpadł naród na ideę, dał reklamom się ogłupić,
Że miast tej kolekcji szmelcu, można dziecku książkę kupić!

Jedna jednak jest zaleta, chciałbym w to naprawdę wierzyć:
Że dzisiejsze pokolenie nigdy nie napisze „świerzy”!!!

Kuba Ornatek

LXX Liceum Ogólnokształcące

im. Aleksandra Kamińskiego w Warszawie

Final – Jesień 2020

Nie płacz, Rachelo

Nie płacz, Rachelo, nie folguj przykrości
– Nie znają bólu egzystencjalnego
Ci, co wybrali prędkiej z dwojga złego
Bezpieczeństwo zamiast złudnej wolności

Nie płacz, Rachelo, bo wszystkie twe dzieci
Zasnęły, nim kruchość poznały życia
Twój naród nieświadomy swych boleści
Lubi błogość dziecięcego niebycia

Nie płacz, Rachelo, bo nie masz powodu
Skoro pociechy cierpieć nie są w stanie
Ból im współczesnych dla nich jest osłodą
Czarno-białej księgi zwanej poznaniem

Znieczulicy z twych piersi nie wysali
Mlekiem następnym stał się dla nich zaczyn
Przaśny, innego już nie próbowali
Nie płacz, Rachelo, bo nie ma już za czym

Mikołaj Petryga

V Liceum Ogólnokształcące

im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Final – Jesień 2020

Wiersz o przeziębieniu

Dziś jestem śpiąca, jestem milcząca
może też jestem troszeczkę bledsza,
los bowiem, gorzki i podły
każe mi żyć bez powietrza!

Leżę cierpiąca, umierająca
i wzdycham w tej mojej chorobie
i pełna gracji – niczym Ofelia
wśród kwiatów – tak leżę sobie.

Może nie dzisiaj, ani nie jutro
zarzucę ręce na twoją szyję –
tyle nas będzie świat widział.
Tak zrobię – jeśli przeżyję!

Matylda Pędzińska

*IV Liceum Ogólnokształcące
im. Adama Mickiewicza w Warszawie
Finał – Jesień 2020*

Jezioro

Czarno-nocna jest pora, która za rękę mnie wiedzie,
By pokazać mi gwiazdy jasne na czarnym podniebie;
Ale widzę też gwiazdy, gdy wzrok wyteżam przed siebie
I noc każe wybierać: Gwiazdy te w górze, czy w przedzie.

Dusza pragnie iść w górę, bo tam idee są wielkie,
Bo tam idą wieczyści, złoci artyzmu geniusze,
A ja – człowiek pobożny – kocham nad wyraz swą duszę,
Więc powiadam mej duszy „spełnię życzenia twe wszelkie”.

Patrząc w górę na gwiazdy, stawiam krok pierwszy przed siebie,
Lecz grunt spod nóg umyka w czarne rzucając mnie tonie
I tonąłem w jeziorze, bo być zachciałem na niebie.

Ciało ciężkie jak kamień z duszą w jeziorze utonie
I gryźć, szarpać me ciało będą żarłoczne okonie,
Gdy pozbędzie się duszy, która zaświeci na niebie.

Aleksander Pilecki

VIII Liceum Ogólnokształcące

im. Władysława IV w Warszawie

Final – Jesień 2020

lornetka do oglądania chmur

ku górze idzie powoli bardzo powoli żadnych nagłych ruchów
głaszcze czas który zadowolony mruczy
wchodzi po zacienionej stronie
by nikomu nie zasłaniać słońca
zatroskany by podczas jego wspinaczki
okruch skalny nie spadł komuś na buta
zostaje doceniony
od ludu dostaje kask plecak i linę

im bliżej szczytu
tym ludzie na dole stają się mniejsi
wiatr mocniej wieje
niekwestionowane prawa natury
ich desperackie wymachiwanie rękoma
zostaje pomyłone z pozdrowieniem
a wołanie o pomoc z wiwatem
niestety taka wysokość
uniemożliwia pewną dokładność

w trosce o bezpieczeństwo obywateli
Wiatr czasem zepchnie komuś na głowę oszlifowany głaz
należy pamiętać że nie można się wspinać po zboczach
można sobie zrobić krzywdę

władca patrzy w niebo
wiatr muska jego policzki
na twarzy pojawia się uśmiech
czas przeciąga się ziewa i zasypia

Anna Prus

V Liceum Ogólnokształcące

im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Finał – Jesień 2020

Falisty obraz

Zmarszczka rysuje się
opadają liście – dmuchnięte
przez wiatr
na taflę wody.

Prosta kreska
Plama na papierze
i zakręcone fusy.
Czego więcej trzeba do dobrego rysunku?

Kąpiel w kobaltowym błękitcie
delikatne płótno
unoszą się
wiatr wieje – w
żagle statku

Ptak za zasłoną
cień na firance
odbywa się-
nieme przedstawienie

Jak odbicie w wodzie
podobnie
niewyobrażalnie
przypomina oryginalne
życie nie w niebie.

Małgorzata Toniszewska

*XII Liceum Ogólnokształcące
im. Henryka Sienkiewicza w Warszawie
Finał – Jesień 2020*



Spis treści:

Dominika Posadowska, WW	3
Tekla Skalińska, Gdybym była Słońcem	4
Iga Świerżewska, Zapomniany Anioł Stróż	5
Natalia Gontarczyk, Wabienie wierszy	6
Mikołaj Kustra, Na odchodne	7
Aleksandra Sul, Oczyszczenie	8
Kamila Szymańska, Fenylloetyloamina	9
Karolina Solska, 10-04-20	10
Kajetan Czerwiński, Co sądzi Pigmalion o porno-rzeźbach	12
Maja Fal, Pytanie prawie retoryczne	13
Aleksandra Gedymin, Świat spełnionych snów	14
Julia Gwizdowska, Uczuciowy kosztorys	15
Anna Kosiaty, Pamięć wolności	16
Helena Kulig, na zgodę?	17
Jagna Mańczyńska, Dziewczynki	18
Łucja Marszałkiewicz, Nocne podróże	19
Maja Micińska, padanie	20
Aleksander Pilecki, Dziś przyszło...	21
Wiktor Sienkiewicz, Exegi monumentum	22
Wojciech Warzyński, Epidemia samotnych dusz	23
Agata Wiernicka, Strefa komfortu	24
Prace wyróżnione i nagrodzone w konkursach	
„Promocja Talentów” i „Obraz Mojej Warszawy”	25-32
Anna Wychowaniec, Rzeczywistość	33
Kamila Szymańska, Przypływ	35
Weronika Siemińska, Dwie	36
Tekla Skalińska, Zanim wejdiesz	37
Krzysztofa Gąsiorowska, Szczęście. Sonet	38
Emilia Jarosińska, Liście spadają po cichu	39
Natasza Pankratjew, Diagnoza samotności	40
Wiktoria Sulej, *** [ostrzegali mnie, że kiedyś świat się skończy]	41
Barbara Woźnicka, Drogi się rozchodzą	42
Antoni Adamkowski, Zapomniane dusze	43
Maja Fal, Czy aby owady?	44
Katarzyna Jabłońska, Czekanie	45
Zuzanna Kolebacz, Safo, która znika zanim wstaje dzień	46
Maciej Kowalski, Ptasiemu	47
Igor Nowak, Apoteoza Safony miłosnej liryki	48
Kuba Ornatek, Jest nadzieja!	49
Mikołaj Petryga, Nie płacz, Rachelo	50
Matylda Pędzińska, Wiersz o przeziębieniu	51
Aleksander Pilecki, Jezioro	52
Anna Prus, Iornetka do oglądania chmur	53
Małgorzata Toniszewska, Falisty obraz	54